

Historja jednego żywota politycznego

# Jak p. Moraczewski wszedł i jak wyszedł?

Wobec uchwały P.P.S. o usunięciu pos. Moraczewskiego

Usunięcie Jędrzeja Moraczewskiego z P. P. S. uchwalone na wczorajszym posiedzeniu Cent. Kom. Wykon., jest wypadkiem dnia i to nie byle jakim.

Jeden z twórców, jeden z przewodców, jeden z filarów, ex - premier i kilkakrotny minister, dwudziestu lat piastujący mandat poselski

to osobistość szlendarowa P. P. S.

Jak wielu ze szlachty naszej, tak i Jędrzej Cholewa - Moraczewski, zaliczający się do poważnych redów wielkopolskich, uległ romantyzmowi socjalizmu polskiego.

Traktował ruch ten, jak religię i tak szerzył ją „Wiktor Trawicki” w konspiracyjnych kółkach uczniowskich, akademickich, robotniczych. W „Promieniu” kształcił młodzież w myśl zasad swej ideologii, w „Latarni” drukował broszurki dla robotników.

Gdy wybuchła wojna, członek Strzelca, stanął w szeregach legionistów.

Doszedł do stopnia majora. Działał czynnie w NKN. Wtedy zbliżył się bardzo do Józefa Piłsudskiego, z którym już po-

przednio stykał się na terenie partii i komisji skoordynowanych stronnictw, która przystawiała wystąpienie przeciwko Rosji, stojąc po stronie Austrii.

stając frontem przeciwko Rosji i państwu alijonim, Moraczewski był zwolennikiem koncepcji połączenia Królestwa i Małopolski pod wspólnym berłem Habsburgów. W broszurach o kwestji polskiej, wydawanych zagranicą w Szwajcarii, wypowiadał się za ustrojem monarchicznym w Polsce.

Gdy nastąpił ostatecznie krach państw centralnych, Piłsudski, otrzymawszy władzę z rąk Rady Regencyjnej, po Daszyńskim powierzył szefostwo gabinetu Moraczewskiemu. Rządził ledwo dwa miesiące, ale do histo-

rii przeszedł ten okres pod nazwą „Moraczewszczyzny”. Nastawił on całe Państwo na ustrój socjalistyczny.

Do rządu wszedł ponownie przy gabinerie Aleksandra Ślirzyńskiego. Był wtedy Ministrem Robót Publicznych. Gwałtownie wtedy forsował powrót Marszałka Piłsudskiego do armji. Wogóle zawsze uchodził za jedną z najbardziej oddanych Marszałkowi i Piłsudskiemu jednostek.

Obok siebie mieszkali w Sulejówku i spędzili niejedną wieczór na gawędach.

Po upadku gabinetu p. Bartla Marszałek Piłsudski zaproponował mu współudział w swym Rządzie. Zastrzegł się pono przeciwko współudziałowi w gabinecie rzeczników konserwatywnej myśli. Ostatecznie

## Jedna ręka daje --- druga odbiera

Dowcipny referent spraw amerykańskich

Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3-go września 1926, ogłoszona zo-

stała ustawa emerytalna dla nieetatowych pracowników kolejowych, z mocą obowiązującą od dnia 1-go października 1926.

Od tego dnia mają ci pracownicy opłacać składki miesięczne na fundusz emerytalny w wysokości 6 proc. swoich zarobków. Jednak rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy dotąd się nie ukazało, pomimo daleko idących obietnic p. ministra Romockiego, danych Polskiemu Związkowi Kolejowców, który w tej sprawie ustawicznie interwenjuje.

Dziś sprawa ta przedstawia się nader ciekawie w łączności z uchwalonym przez Radę Ministrów dodatkiem dwuratowym na listopad i grudzień w wysokości 20 proc. poborów.

Przez przeciągnięcie wydania rozporządzenia wykonawczego, zapłacą interesowani pracownicy na składki emerytalne za październik, listopad i grudzień po 6 proc., t. j. 18 proc., wobec czego tytułem efektywnej po-

## Gdzie postawić pomnik Kilińskiemu?

Magistrat chce na Zapiecku Plebiscyt „ABC”

Sluchajcie P. P. Szewcy! Jeśli nie umiecie wywalczyć miejsca pod pomnik Bohatera narodowego tak, jak on walczył o wolność dla narodu, to nie warte jego wspomnienia. Pomnik Kilińskiego winien stać na Krakowskim Przedmieściu na miejscu Pałacu Wierzbickich.

Z powołaniem Chyba!el Rzeczypospolitej Polskiej

Władysław Szczęsny, ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ciągłe odgrywanie pomnika Kilińskiego, propozycję wybrać plac przed pałacem Fryzarskim.

Lasze wy wy szanunku

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

ul. 11 kl.

Pomnik Jana Kilińskiego powinien stać na placu Napoleona.

Z powołaniem

S. Pawłowski.

Zyczeniem mojem jest, żeby pomnik Jana Kilińskiego stał na Placu Napoleona lub przy przystanku na Senatorskiej.

Z urzędowaniem

Cudny Andrzej.

Żeby uprzyściplnić szerokim masom „ABC” czyni dobrodziejstwo, dając możliwość wypowiedzieć się za miejscem postawienia pomnika Jana Kilińskiego. Głosuje za placem Napoleona lub rynekem Starego Miasta.

J. Biedewka.

Pomnik Kiliński był dziełem Starego Miasta, niech pomnik jego stanie na Starym Mieście, tak, by znajdujący się tam wodotrysk mógł na przeszkodę o jedną czwartą część placu ku kamienicy Barczków. Pomnik Kilińskiego stanieby na drugiej połowie placu.

Czyż można pomyśleć, żeby bohaterowi Kilińskiemu postawić pomnik, na jakimś Zapiecku, Piekietku czy Dunajówce? wszak jest plac przed Ministerstwem Rolnictwa na Krakowskim Przedm. po Paskiej wieży — pl. Napoleona.

J. Grzegórkowski.

## Pogorszenie bilansu handlowego

Tylko 15 milj złotych nadwyżki w październiku

Nasz bilans handlowy za miesiąc październik wypadnie znacznie słabiej niż np. we wrześniu.

Nadwyżka wywozu nad przywozem, która we wrześniu sięgała 29 milionów złotych paritetowych, spadła w październiku do 15 milionów.

Co do cyfr bezwzględnych, to wartość wywiezionych z Polski towarów wzrosła w październiku o 3 miliony (117,933 tys. złotych w złocie), mimo spadku wywozu węgla o około 490 tysięcy ton.

Wzrosły natomiast znacznie pozycje towarów spożywczych, głównie cukier, ziemniaki, mięso, chmiel i artykuły strączkowe.

KORNEL MAKUSZYŃSKI

## GOŁE NIESZCZĘŚCIE

Historja bardzo rzewna

Pisał mu najpierw, że się powiesi, ledwie to jednak napisawszy, już doszedł do przekonania, że groźba ta, gdyby tylko miała być spełniona, nagrodił stryja szczęściem niebiańskim i wiosenną radością; szybko tedy przeszedł do groźb jadowitych. Wiedząc, jak stary samolub czuły jest na honor i swoją faryzejsko świętą opinię, groził mu rzeźbiarz, że jeśli go wydatna nie poratuje pożyczka, tedy on, Wrona, okradnie w biały dzień bank. I ta groźba wydała mu się po namyśle zbyt mizerna, bo włamanie się do banku nie jest czynem zuchwałym, świadczy raczej o rozstroju umysłowym, warjat bowiem tylko i człowiek serdeczniej godzien litości, idzie

rabować zaprotestowane weksle i jedenaście złotych gotówek. Oddanie Wrony do Tworek byłoby wcale pokaznym zyskiem dla jego stryja. Sywał więc innymi pomysłami; groził, że podpali ratusz, krzycząc potem, że stryj go do tego namówił. Pomysł ten też był do niczego, podpalenie ratusza spotkało by się jedynie z entuzjazmem i z obłąkaną radością całej Warszawy, w namowę zaś stryja, który był sam radcą miejskim nikt by nie uwierzył.

Należy użyć środków gwałtowniejszych. Wrona aż jęczał, — myśląc. Kiedy malarz nad czymś myśli, to wiatr wieje dookoła jego głowy, a ponad nią rozpina się tęcza; potężniejsze-

go skutku malarskich rozmyślań nikt nigdy nie widział; kiedy zaś rozmyśla rzeźbiarz, czyni to tak ciężko, z takim wysiłkiem straszliwym, że w głowie mu coś trzeszczy, naprężają się mięśnie, oczy wylazą z oprawy; on sam postępuje boleśnie, przytupuje nogami i łamie w rozłargnieniu silnemi rękoma co drobniejsze przedmioty: dębowy stół, krzesła, albo drzwi. „Ziemia drży i ryczy skała”. Sąsiedzi nasłuchują trwożliwie, myśląc, że się coś strasznego stało w naturze, ptaki uciekają przerażone, a niebo błędnie. Tak straszliwą jest potęga myślenia. To też cud jest to boży, że tak mało jest rzeźbiarzy wśród tak spokojnego jak my narodu.

Kiedy jednak taki co wymyśli, jest to potężne i groźne; dowcip przypomina odłam skały, co ci na łeb nagle zleci, a zamysły z tego myślenia urodzone, burzliwe są i straszne.

To też pocziwy na codzien Wrona, rozmyślając, stał się Tytanem i wymyślił taką wobec stryja groźbę, że ten zadrzeć musiał w robaczywym swoim sercu i nogi pod nim się ugęły. Oto co napisał tryumfalnie w zakończeniu:

„...A że kochany stryj ponieważ moja święta miłość i tych mizernych kilku złotych pożyczkę mi nie chce, abym się po tożemu ożenił, nie zostaje mi nic innego, jak pójść do dobrych ludzi i tych prosić o pomoc. Wszyscy się dowiedzą, że czynię to z rozpacz, w którą stryj mnie wtrąca. Postanowiłem więc i na tę moją świętą miłość oburacz (!) przysięgam, że w najbliższą niedzielę pójde zupełnie goły do tej pani, co ma po męzu fabrykę musztardy i z którą stryj ma się żenić, goły dlatego, żeby jej pokazać... właściwie nie mam takiej habie do pokazywania, — tylko, żeby swojemi oczyma zobaczyć-

ła, do czego biednego artystę doprowadził jej przyszły mąż, a mój stryj. Co ona sobie potem o moim rodzonym stryju pomyśli, to tego nawet nie chcę wiedzieć. Będziemy wtedy, najukochańszy (!) stryju widzieli, kto się będzie żenił? Maie jest już wszystko jedno; narziszę podanie do towarzystwa potrzebownego dla najuboższych, gdzie stryj jest prezesem, to trumnę jakąś przechodzącą dostanę, bo się też na stryja protekcję powołam, ale przed tem sanę przed obliczem królowej musztardy! Goły — jestem bardzo przystojny, a baba jest w tym wieku, że już pewnie cokolwiek widziała, więc jej bardzo nie przesraszę, może nawet przeciwnie, — ale co jej powiem, to powiem!”

Tak ci to straszliwie pisał Wrona, pełen w sercu słodyczy!

(C. d. n.)